

POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

SOLIDARNOŚĆ

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 6 (357)/2009

Czerwiec 2009

Rok XXIX

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl



Polski czerwiec

Wybory 1989

Eurowybory 2009

Dni Morza

Pakiet antykryzysowy

Kultura

foto Kazimierz Jamicki



20 lat temu, podczas wyborów 4 czerwca 1989 roku, ludzie po raz pierwszy od dziesięcioleci poczuli jak ważny jest ich głos, ile może zmienić suma indywidualnych decyzji. Od tego dnia rozpoczęły się zmiany w Polsce, a potem w całym bloku wschodnim. To były dni wolności i niepodległości, prawdziwa wiosna ludów. Dwadzieścia lat później kontrowersje wokół obchodów położyły się cieniem na tamtej historii i jej znaczeniu. Jednak to, co najważniejsze pozostało, poczucie, że wtedy tak naprawdę zaczęła się demokracja, pomimo, że wielu przyniosła wiele rozczarowań. Na ponowne rozpoczęcie pracy czekają szcześniacy stoczniowcy. Ich firma, historyczny symbol zmian, została sprzedana. Umowy mają być podpisane w czerwcu, ale na razie wiele jest pytań co do przyszłości zakładu. W ZCH Police wynegocjowano porozumienie z zarządem, ale związkowcy mają wątpliwości, co do wyborów kadrowych i przyszłego zarządu oraz jego polityki. Protestują ratownicy morscy, bo ich potrzeby są ignorowane. Po prostu nie ma dla nich pieniędzy. Ratownictwo być musi, tylko czy pozostaną ludzie. Wreszcie wybory do Europarlamentu. Niewielu z nas zdecydowało się oddać swój głos, bo ludzie mają dość polityki i polityków, i coś w tym chyba jest. Wiele pytań i wątpliwości w dwudziestą rocznicę czerwcowych wyborów.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Polska w obiektywie



foto Kazimierz Janicki

W numerze:

Polski czerwiec

str. 3

Rocznica historycznych wyborów

Solidarność 4 czerwca

str. 7

Związek o historii i współczesności

Region

str. 8

Ludzie i praca

Dni Morza

str. 10

Trzy świąteczne morskie dni

EuroNews

str.12

Informacje z Unii

Europejskie wybory

str.14

Nowy Parlament i my

Pakiet antykryzysowy

str.16

Jest projekt, są nadzieje, ale i wątpliwości

Henryka Bochniarz

str.17

O pakcie, przedsiębiorcach i pracownikach

Kultura

str.18

Co było i co warto zobaczyć

„Jedność” - ukazuje się od 1980 roku

Redaktor naczelny: Urszula Dembińska-Nowakowska. Współpraca: Urszula Bielas, Katarzyna Nakielska-Pawluk, Radek Nowakowski, Kazimierz Janicki.

Serwis fotograficzny: obsługa własna. Zdjęcie na okładkę Kazimierz Janicki

Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 091 423 05 68, faks 091 423 05 69;

e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: „NSZZ Solidarność” Pomorza Zachodniego

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Numer zamknięto: 16.06.2009 r. Do druku oddano 17.06.2009 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: Poligraf Nowogard

4 czerwca 1989 roku był pogodny, bardzo ciepły dzień. Po raz pierwszy od wielu dziesięcioleci, po wyjątkowej kampanii Polacy mogli wybrać. Pomimo, że ten wybór był ograniczony ustalonym przy Okrągłym stole podziałem mandatów do Sejmu, to jednak był i jak okazało się już następnego dnia, był to początek fundamentalnych zmian.

POLSKI CZERWIEC

20 lat później różne jest spojrzenie na tamten czas, różna ocena dokonywanych wyborów. Dzieli Okrągły stół, dzieli zawarte wtedy porozumienie z komunistyczną władzą.

Jakie my mieliśmy siły, ile osób chciało zaangażować się w czynną walkę- mówi dziś Andrzej Milczanowski, jeden z liderów ówczesnej Solidarności. Kiedy w maju 1988 roku rozmawialiśmy o konieczności strajków, na apel odpowiedziały tylko dwie osoby Edward Radziewicz i Mietek Lisowski, to wszystko – opowiada z pasją.



Obchody 20 rocznicy wyborów

Do strajku doszło trzy miesiące później, w sierpniu. Najdłuższy i najcięższy protest w historii Szczecina. Kilka tysięcy osób z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej i Portu i 18 dni, które, jak się okazało później rozpoczęły drogę do wolności i niepodległości. Wtedy, gdy zmęczeni robotnicy wychodzili ze szczecińskiego portu w długim pochodzie idąc na mszę do Katedry rozpoczęły się rozmowy na temat Okrągłego stołu, które w efekcie otworzyły drogę do wyborów 4 czerwca, kiedy po raz pierwszy można było wybierać.

Droga do wolności była długa i żmudna, naznaczona krwią ludzi, ich uporczywą walką o godność i prawo. Grudzień 1970 roku, sierpień 1980, powstanie Solidarności, potem kilkanaście miesięcy poczucia wolności zakończone ogłoszeniem stanu wojennego, czas internowania, wreszcie walka w podziemiu, którą podejmowali już nieliczni. Wszystkie te wydarzenia miały miejsce głównie na wybrzeżu, w Gdańsku i Szczecinie. Tu tworzyła się historia, chociaż udział ludzi stąd jest teraz rzadko zauważany. Jednak było to wyjątkowe miasto, miasto niezłomne, którego historia dzisiaj jest trochę zapomniana, usunięta w cień obecnych sporów i problemów. Miasto wyjątkowych ludzi, którymi kierowała idea i którzy potrafili ją zrealizować, choć niektórzy z nich czują się teraz zmęczeni i rozgorzyczeni.



Obchody 20 rocznicy wyborów

Jednak wtedy wszyscy byli razem, wszyscy mieli nadzieję, że rozpoczyna się coś ważnego, że właśnie tworzą się historię. Wybory 4 czerwca i ich wynik były symbolicznym otwarciem drzwi do wolności i niepodległości, rozpoczęły zmiany, które trwają do dzisiaj. Nie byłoby wolnej i demokratycznej Polski gdyby nie Ci ludzie. Niektórzy z nich, to nazwiska z pierwszych stron gazet, niektórzy pozostają w cieniu. Jest to bardzo często ich własny wybór, ponieważ jak mówią, robili to co należało wtedy robić, nie dla chwały i zaszczytów, ale dla kraju. Słowa, które dla wielu dziś może i trąca myszką, dla nich są nadal ważne. Patriotyzm, solidarność, wierność ideałom. Słowa, którym powinno się przywrócić ich dawne znaczenie.



Obchody 20 rocznicy wyborów

Byliśmy wychowani na tradycji, historii, ukształtowani przez rodziców – i te ideały były dla nas bardzo ważne i dlatego podjęliśmy walkę z istniejącym ustrojem – mówi dziś Bartek Sawicki z ruchu Wolność i Pokój.



Bronią była ulotka, plakat, transparent i ludzie. Wojny o prawdę nie wygrała żadna armia, tylko Marzena, Dorota, ja, Wojtek i inni. Mieliśmy swój udział w niesamowitym dziele ostatecznego obalenia komunizmu- powiedział podczas uroczystości wręczenia odznak Gryfa Pomorskiego Marek Adamkiewicz z ruchu Wolność i Pokój.



Marek Adamkiewicz otrzymuje Gryfa Pomorskiego z rąk marszałka Władysława Husejki

Wtedy byli nastolatkami, pełni mi ideałów, organizowali praktycznie wszystkie akcje na ulicach, rozrzucali ulotki, pomagali kolegom z tej, jak to się kiedyś mówiło dużej Solidarności. Za swoje poglądy byli wielokrotnie aresztowani, skazywani na karę więzienia, lub w najlepszym wypadku grzywnę nakładaną przez kolegium.

Nie zgadzaliśmy się z porozumieniami Okrągłego stołu mówi - Wojciech Woźniak z ruchu Wolność i Pokój, ale pomagaliśmy, zarówno podczas strajków sierpniowych, jak i kampanii wyborczej.

To był okres kiedy komuna się kończyła – dodaje Tomasz Andrysiak, mogliśmy wyjść z podziemia, wreszcie mówić to co myślimy i działać legalnie.



Tomasz Andrysiak otrzymuje Gryfa Pomorskiego z rąk marszałka Władysława Husejki

Czasu na przygotowanie i przeprowadzenie kampanii wyborczej było bardzo niewiele. Kilka miesięcy, a brakowało wszystkiego, pieniędzy, materiałów a przede wszystkim doświadczenia. Było

jednak to co najważniejsze, niesamowity entuzjazm ludzi- opowiada Mieczysław Ustasiak, wtedy przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Porozumiewawczego w Szczecinie i zarazem kandydat na senatora. Wtedy tworzył się także program OKP, który był wynikiem pracy poszczególnych jego członków i kandydatów na parlamentarzystów. Za najważniejsze uznano likwidację przewodniej roli jakiegokolwiek partii, zmianę konstytucji, przemiany gospodarcze, wzrost samorządności.

Program był tworzony na bieżąco. Główne jego zręby musiały być gotowe przed większymi spotkaniami wyborczymi. Pierwszym takim dużym wiecem wyborczym, był wiec na Zamku, chyba 13 maja- mówi Edward Radzewicz, przywódca strajków 1988 roku, uczestnik obrad Okrągłego stołu. Bardzo udany wiec, na którym było mnóstwo ludzi, bardzo różnorodnych. W wiecu uczestniczyły najrozmaitsze środowiska AK-owcy, sybiracy, twórcy, dziennikarze, pani Joanna Kulmowa pisała tam takie fraszki zabawne związane z nazwiskami kandydatów. Drugie, duże spotkanie było w parku Kasprowicza, w amfiteatrze 30 kwietnia. Cały terminarz spotkań wyborczych z kandydatami, którzy przedstawiali swoje programy, w terenie zaczyna się od 16 maja i kończy się na 2 czerwca w Goleniowie. Wtedy, widząc tych ludzi uwierzyłem, że możemy wygrać- dodaje.



Mieczysław Ustasiak, w środku podczas debaty w studiu Polskiego Radia Szczecin

Ogromny wysiłek, wyjazdy do najmniejszych miejscowości, niepewność, jak zachowa się ówczesna władza, pomoc kościoła, bo do proboszczów trafialiśmy najczęściej w pierwszej kolejności – opowiada Zbigniew Zdanowicz.

Trafiliśmy nawet do obwodu zamkniętego ZOMO - wspomina mecenas Mieczysław Chmura. Byliśmy tam razem z Agnieszką Dąbrowską, mówiliśmy o wyborach. Wysłuchali, pozwolili wywieścić ulotkę, przyszli po materiały. Wtedy

po raz pierwszy można było zobaczyć, jak opozycjonista prowadzi ZOMO-wca – śmieje się mecenas Chmura.

Moje spotkania z wyborcami, tak jak sobie je dzisiaj przypominam- mówi Mieczysław Ustasiak, miały różną tematykę, ale głównym zagadnieniem, które poruszałem był samorząd terytorialny. Przedstawiałem korzyści, jakie będą miały miejsce, jeżeli nasza społeczność lokalna będzie zorganizowana w oparciu o ideały samorządu lokalnego.

Te wybory i ta kampania to nie była tylko walka z komuną, to było także przedstawienie pewnej wizji państwa, zmian, które muszą nastąpić i to trafiło do ludzi, którzy oddali swój głos na program Solidarności



Debata w studiu Polskiego Radia Szczecin

Obawiano się cudów nad urną, obawiano się prowokacji, jednak nastrój tamtych dni powodował, że nic takiego się nie stało. Wręcz przeciwnie ówczesna władza traktowała je jako sposób na swoją legitymizację i uważała, że to Solidarności nie zdobędzie przeznaczonych dla niej liczby mandatów. Jak bardzo błędna była ta opinia, okazało się bardzo szybko, kiedy ogłoszono pierwsze wstępne wyniki wyborów. Przewaga kandydatów Solidarności była wręcz miażdżąca. Po raz pierwszy Polacy pokazali się swojego głosu, rozpoczynając tym samym czas przemian, budowania demokracji, proces którego już nie można było zatrzymać.

20 lat później bohaterowie tamtych czasów różnią się w ocenie historii, swoich ówczesnych wyborów, ale wszyscy stwierdzają, że tego dnia stało się coś ważnego. Te różnice najlepiej widać było podczas debaty w studiu Polskiego Radia Szczecin. Marek Adamkiewicz, Mieczysław Kaczanowski, Andrzej Milczanowski, Przemysław Fenrych Mieczysław Ustasiak, Stanisław Kocjan, Leszek Smykowski. I jakże odmienne podejście do tamtych wydarzeń.

Stanisław Kocjan nie zgadzał się na porozumienie, które powodowało, że



Debata w studiu Polskiego Radia Szczecin

Solidarność ponownie została zarejestrowana nie przystąpił do OKP. Pozostał wśród tych, którzy uważali, że związek ni przerwał swojej działalności. Leszek Smykowski z KPN mówił o kampanii wyborczej, rywalizacji pomiędzy różnymi odłamami opozycji. Sprawy sprzed lat, które teraz były wyjaśniane. O przygotowaniach do wyborów, sile związku, możliwościach negocjacji i o tym co tak naprawdę można było wtedy uzyskać - mówili Andrzej Milczanowski i Mieczysław Ustasiak.

Mieczysław Kaczanowski podkreślił, że był to sukces całego narodu, a Przemysław Fenrych mówił o tym, że odzyskiwanie wolności i budowanie demokracji to były działania krok po kroku. Polacy zapłacili już zbyt dużo, żeby ponownie porywać ich do rewolucji. Marek Adamkiewicz zwrócił uwagę na to, że za mało jest radości podczas tego święta, Aza dużo emocji, które ono wywołuje. 20 lat temu była żelazna kurtyna i udało się to zmienić i to jest najważniejsze powiedział.



Debata w studiu Polskiego Radia Szczecin od lewej Marek Adamkiewicz, Mieczysław Kaczanowski, Andrzej Milczanowski

Reprezentowaliśmy wtedy różne interesy, ale łączył nas wszystkich znak Solidarności. - wspominał czasy 20 lat wstecz przywódca strajku w Szczecinie w 1988 roku Edward Radziewicz podczas uroczystości otwarcia okolicznościowej wystawy przed Urzędem Miejskim w

Szczecinie - Szkoda, że tej ludzkiej solidarności dzisiaj tak nam brakuje. Ale to, co wygraliśmy 4 czerwca, stało się wygraną nas wszystkich. Nawet tych, którzy przegrali.

Tym, którzy doprowadzili do wyborów 4 czerwca i późniejszych zmian - podziękował prezydent Szczecina Piotr Krzystek. - Tej daty, jak się wydaje, nie doceniamy. A to wtedy pękł mur, o który przez lata głową bił naród.



Edward Radziewicz, z tyłu Marcin Stefaniak dyrektor szczecińskiego oddziału IPN, prezydent Piotr Krzystek, Sebastian Ligarski IPN

Wystawa pt. „1989. Narodziny wolności. Wybory 4 i 18 czerwca 1989 w Szczecinie” to zbiór plakatów i ulotek. Kilkanaście plansz, które, pokazują charakterystyczne elementy z tej kampanii. To zarówno plakaty Solidarności jak i ówczesnej władzy, oraz słynny kowboj z amerykańskiego filmu „W samo południe”, którym jak się okazało nie był Gary Cooper, ale podobno, jak poinformowali autorzy wystawy, szczeciński oddział IPN-u, dziadek autora plakatu, Tomasz Saneckiego. Był on żołnierzem września 1939 roku, zginął w bitwie nad Bzurą.



Otwarcie wystawy „1989. Narodziny wolności. Wybory 4 i 18 czerwca 1989 w Szczecinie”

Po inauguracji, czerwoną kapslowaną oranżadą symbolizującą lata '80, wznie siono toast za wolność, którą przyniosły pierwsze wolne wybory. Dla uczczenia tej rocznicy odbyły się również koncerty, projekcje filmów, spotkania będące lek cjami historii, debaty z udziałem uczest-

ników tamtych wydarzeń. Na ulicach pojawił się także historyczny tramwaj z ulotkami wyborczymi Solidarności, tak jak było to 20 lat temu.

Głównym elementem obchodów była uroczysta sesja Sejmiku województwa i Rady Miasta Szczecina pod hasłem „Ucieszymy się z wolności! 20 lat RP, w Operze na Zamku Książąt Pomorskich.



Okolicznościowy tramwaj

Społeczeństwo, opozycja, Solidarność zapłaciła stosunkowo niewielką cenę za wolność, niepodległość, demokrację. Ogromną cenę zapłąciły pokolenia poprzednie, które podjęły walkę z narzuconym nam systemem - podkreślał w swoim wystąpieniu przywódca opozycji z lat 80-tych Andrzej Milczanowski. Mówił o udziale ówczesnej władzy w doprowadzeniu do obrad Okrągłego stołu i w efekcie wolnych wyborów, mówił o współczesności.

Nie różnicujemy się, nie wyciągamy sobie grzechów - stwierdził Andrzej Milczanowski. Wiele spraw trzeba naprawić. Ale na trwającej od lat polskiej kłótni, wszyscy tracimy. Mój sprzeciw budzą rozbuchane partyjniactwo i nierówności. Nie o to nam szło. Ciągłe mamy do zrobienia wiele. Pamiętajmy, że nie wszyscy dożyli. Miałem wśród nich przyjaciół. Najwyższa cześć i chwala im. Bazyli Baran, przewodniczący rady Szczecina wspominał 4 czerwca 1989 r., opowiadając - Byłem mężem zaufania w komisji wyborczej na os. Książąt Pomorskich. Nad ranem, po przeliczeniu głosów miałem poczucie, że to najważniejszy dzień w moim życiu. Wracając do domu spotkałem nauczycielkę moich dzieci. Powiedziałem jej: Pani Ewo, nareszcie jesteśmy wolni!

Podczas uroczystości wręczono bohaterom tamtych czasów odznaki Gryfa Pomorskiego. Dostało je pośmiertnie 16 ofiar szczecińskiego Grudnia, 70 oraz działacze opozycji, którzy zmarli przed 4 czerwca 1989 roku, lub już w wolnej Polsce oraz członkowie ówczesnych

UHONOROWANI ODZNAKĄ GRYFA POMORSKIEGO Ofiary Grudnia'70

Eugeniusz Błazewicz
Stanisław Kamać
Jadwiga Kowalczyk
Daniel Kućma
Roman Kużak
Stanisław Nadratowski
Henryk Perkowski
Edward Prysak
Zbigniew Semczyszyn
Michał Skipor
Stefan Stawicki
Waldemar Szumiński
Julian Świącicki
Zygmunt Toczek
Wojciech Woźniak
Janusz Wrzodak

Pozostałe Odznaki nadane pośmiertnie

Andrzej Antosiewicz
Piotr Baumgart
Ireneusz Chmara
Władysław Daniszewski
Halina Gaińska
Henryk Grecki
Henryk Grela
Eugeniusz Kiszakiewicz
Zdzisław Konury
Józef Kowalczyk
Aleksander Krystosiak
Krzysztof Kubicki
Mieczysław Lisowski
Roman Łyczywek
Wiesław Milewski
Michał Plater-Zyberk
Władysław Siła-Nowicki
Józef Solka
Janina Szorc
Zbigniew Szymański
Janina Trojanowska
Anna Więckowska-Machay
Remisław Wójcik
Anna Woźniak
Bożena Zdrojewska-Chmura
Jerzy Zimowski

Odznaki dla członków młodzieżowych Ruchów Niepodległościowych

Marek Adamkiewicz
Tomasz Andrysiak
Grzegorz Gibas
Dorota Gosiewska-Adamkiewicz
Teresa Hulboj
Marzena Kowalska
Dagmara Lewartowska
Paweł Lipiński
Tomasz Łisiecki
Jacek Motylewski
Ewa Naklicka
Robert Naklicki
Maciej Romaniuk
Bartosz Sawicki
Tomasz Siergiej
Jacek Stankiewicz
Krzysztof Wojtasiak
Paweł Woźniak
Wojciech Woźniak
Adam Zadworny



Andrzej Milczanowski podczas uroczystej sesji w Zamku

młodzieżowych ruchów niepodległościowych. Odznaki Gryfa Pomorskiego otrzymało razem 63 osoby. W imieniu tych, którzy odeszli odznaczenia odebrali członkowie rodzin.

Janina Paradowska – znana dziennikarka, wdowa po pośle Sejmu wyłonionego po wyborach 4 czerwca, Jerzym Zimowskim, dziękując za za-



Wręczenie odznak Gryfa Pomorskiego, Janina Paradowska i marszałek Władysław Husejko

szczyt powiedziała, że - Mój mąż miał zaszczyt uczestniczyć w przemianach, gdy polityka była misją, a nie pragmatyczną grą. Mam nadzieję, że takie czasy jeszcze wrócą - stwierdziła. W imieniu rodzin odznaczonych podziękowała znana dziennikarka Janina Paradowska,

Wśród uhonorowanych także bardzo liczna grupa członków ówczesnych młodzieżowych ruchów niepodległościowych z tamtych lat. Wówczas dopiero rozpoczynali swoje dorosłe życie. Ich młodość to była walka o ideały, wyniesione z domu rodzinnego. Za to wszystko chcielibyśmy podziękować naszym rodzicom - powiedział Tomasz Andrysiak.

Wtedy ruch oporu tworzyli razem, czasem całe rodziny, teraz także wspólnie otrzymali honorowe odznaki. Wojciech, Paweł Woźniakowie oraz pośmiertnie ich mama Anna, Ewa Woźniak – Naklicka i Robert Naklicki czy Dorota Gosiewska-Adamkiewicz oraz Marek Adamkiewicz. Ówczesni młodzi ludzie zachowali do dziś swoje poczucie humoru. Marek Adamkiewicz przypomniał aresztowania i rewizje sprzed ponad 20 lat mówiąc. - W trakcie rewizji przed wizytą Gorbaczowa w Szczecinie ubecy zabrali mi z domu czyste prześcieradła. W protokole zapisali, że to „transparenty bez napisów” - wspominał jeden z odznaczonych Marek Adamkiewicz. - Takie to były czasy. I to, że tych czasów już nie ma właśnie im zawdzięczamy.

Urszula Dembińska-Nowakowska



Wręczenie odznak Gryfa Pomorskiego członkom młodzieżowych ruchów niepodległościowych

Największym niepowodzeniem ostatnich 20 lat jest brak społecznej solidarności i aktywności - powiedział podczas obchodów 20. rocznicy wyborów w 1989 r. pod Pomnikiem Poległych Stoczniovców, Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Odznaczenia, wystawy, spotkania, msza święta. Solidarność uczciła 20 rocznicę wyborów 4 czerwca manifestacjami w Gdańsku i Katowicach.

SOLIDARNOŚĆ

4 CZERWCA

Wokół pomnika poległych stoczniovców na placu Solidarności w Gdańsku zebrało się około 5 tysięcy stoczniovców, 250 pocztów sztandarowych reprezentujących wszystkie branże i regiony. W samo południe odbyła się msza św., której przewodniczył prymas Polski kardynał **Józef Glemp**. Homilię wygłosił metropolita gdański arcybiskup Sławoj Leszek Głódź. We mszy udział wziął prezydent Rzeczypospolitej Lech Kaczyński.

Podczas swojego wystąpienia zwrócił uwagę na udział Solidarności w przemianach mówiąc, że bez „Solidarności” ogromna operacja, jaką było przejęcie władzy i stabilizacja sytuacji w kraju, nie byłaby możliwa. - Zwycięstwo nie mogło być wtedy dziełem jednego człowieka, nawet najbardziej genialnego, musiało być dziełem zbiorowego wysiłku, dziełem tysięcy, tysięcy i jeszcze raz tysięcy i takim właśnie było to zwycięstwo roku 1989, taka była walka podziemna.

Lech Kaczyński wyraził także żal, że odznaczenia, które wręczył, zostają przyznane tak późno, 20 lat po obaleniu komunizmu. Przypomnił również, że od 3 lat stara się odznaczać osoby, które wniosły wkład w walkę o niepodległą Polskę, ale dotychczas nie zostali docenieni. Ta uroczystość odbyła się przed południem w siedzibie „Solidarności” Prezydent Lech

Kaczyński odznaczył odrami Odrodzenia Polski 36 osób. Za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce i za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej ordery otrzymali m.in. Zdzisław Biegański, Tomasz Boczyński, Tadeusz Markiewicz, ks. Jerzy Nowaczyk, Jan Kozia

Czerwcowym wyborom sprzed 20 lat i ludziom, którzy do tego doprowadzili poświęcona była msza święta na placu Solidarności. Podczas homilii abp Sławoj Leszek Głódź, powiedział że czerwcowe wybory były ważnym etapem polskiej drogi do wolności. Wówczas rzesze Polaków powiedziały „tak” drodze ku wolności, przemianom systemowym i gospodarczym. Metropolita gdański przypomniał, że źródłem przemian w Polsce i powstania „Solidarności” była ofiara robotników z Grudnia 1970 r. Późniejszy zryw, jego zdaniem czerpał siłę ze źródeł wiary i nauki Jana Pawła II. - „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi”, które zostały powiedziane 30 lat wcześniej, 2 czerwca, podczas mszy na warszawskim placu Zwycięstwa.



W swojej homilii arcybiskup pytał się dalej o trwałość tego dziedzictwa. Odniesić można niekiedy wrażenie, że najwyższe instytucje narodu, szczególnie parlament, przypominają nową wieżę Babel w której pomieszały się języki - jakże trudno porozumieć się z tymi, którzy wyrosli ze wspólnego, solidarnościowego pnia. Czy pamiętamy słowa Ojca Świętego z Zasp: „Nie może być program walki ponad programem solidarności”. Co zrobić z rozwarstwieniem płacowym, z prywatyzacją, z bezrobociem? - pytał abp Sławoj Leszek Głódź.

Podczas mszy przedstawiciele NSZZ „Solidarność” wręczyli w darze ołtarza płaskorzeźbę z mapą Europy i bursztynowym napisem „Solidarność” wykonaną przez gdańskiego artystę Andrzeja Drapińskiego.





Po mszy odbył się wiec na którym wystąpili Prezydent Lech Kaczyński i Janusz Śniadek, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S”. Lech Kaczyński przyznał, że dziś, po 20 latach możemy mówić zarówno o wielkich sukcesach, jak i o wielkich porażkach. Sukcesem - w ocenie Lecha Kaczyńskiego - jest wolność, niepodległy kraj, „pewne postępy w modernizacji”, edukacja milionów Polaków. Do porażek prezydent zaliczył z kolei sytuację w Stoczni Gdańskiej i „chorobę bezrobocia”.

Jak mówił, stocznia w Gdańsku „to nie jest tylko zakład montażowy statków”, ale i symbolem wolnej Polski. - I nie ma prawa upaść - uważa Prezydent. Stocznia jest pomnikiem - mówił - a żaden naród, który szanuje samego siebie, nie będzie zwał pomników, cokołów. - Ten pomnik już jest i niech zostanie - dodał Lech Kaczyński.

Mówiąc o bezrobociu Prezydent zaznaczył, że „choroba” ta „niszczyła ponad pół pokolenia i niosła za sobą wszelkie możliwe nieszczęścia”. Dwa, trzy lata temu wydawało się, że pokonaliśmy tę chorobę, a dziś ona znów wraca - ocenił Lech Kaczyński, a „Solidarność” powinna się jej energicznie przeciwstawić. - Musicie walczyć i jestem tutaj z wami - dodał. Jak podkreślił, w Pol-

sce nie może znów być 2 czy 2,5 mln bezrobotnych.

Lech Kaczyński zaznaczył, że praca to „mniej ludzkiego nieszczęścia i więcej sukcesów”. - A to państwo ma służyć wszystkim, a nie tylko bogatym. Rzeczpospolita jest dobrem wszystkich Polaków” - powiedział.

Przewodniczący „Solidarności” podziękował wszystkim ludziom i środowiskom, o których się nie pamięta, a bez których nie byłyby możliwe przemiany w Polsce. Niestety, jak mówił Janusz Śniadek, pokolenie „Solidarności” nie zawsze na tych przemianach korzystało. Największym niepowodzeniem ostatnich 20 lat jest brak społecznej solidarności i aktywności. - Dziś Polska członek wielkiej europejskiej rodziny, należy do krajów o największym rozwarstwieniu płac - grupa najbogatszych zarabia 15-cie razy więcej niż proporcjonalna grupa zarabiających najmniej, 2/3 pracowników zarabia poniżej średniej krajowej, płaca minimalna należy do realnie najniższych w Europie, a pracujący Polacy najczęściej w Europie znajdują się w sferze ubóstwa - wymieniał przewodniczący „S”.

Kończąc swoje wystąpienie przewodniczący podkreślił, że „Solidarność” musi pamiętać o tych, którzy nie mają powodów do radości. Podziękował także wszystkim przybyłym tego dnia pod Pomnik Poległych Stoczniovców.

Zebrani na Placu Solidarności przyjęli Apel w 20-tą rocznicę odzyskania suwerenności. Związkowcy wyrażają w nim solidarność z tymi, którzy upominają się o godną pracę i godziwą płacę, o Polskę przyjazną pracownikom. „Apelujemy do polityków wszystkich opcji - Polsce potrzebny jest program narodowej solidarności - na rzecz zmniejszenia rozwarstwienia społecznego i ubóstwa, na rzecz skutecznego wsparcia przedsiębiorstw w czasie kryzysu, równego dostępu do usług publicznych - ochrony zdrowia i edukacji, na rzecz wyrównywania szans, inwestowania w człowieka, dialogu i partnerstwa. Będziemy się tego domagać od każdego rządu i parlamentu, od

każdej władzy - w imię godności polskiego pracownika, w imię przyszłości młodych pokoleń i rozwoju Polski” - czytamy w Apelu przyjętym w Gdańsku.

W tym samym czasie około 6 tysięcy manifestantów przeszło ulicami Katowic. Śląsko-Dąbrowska „Solidarność” pod hasłem „To nie tak miało być” połączyła obchody 20. rocznicy wyborów ze sprzeciwem wobec braku działań antykrzysowych i lekceważeniu przez rząd dialogu społecznego. Ulice centrum Katowic opanowały rockowe utwory z lat 80-90. Związkowców, nadciągających ze wszystkich stron miasta na miejsce zbiórki pod Spodkiem, witały zbuntowane piosenki Tiltu, Republiki, Lecha Janerki i Kultu. Nie zabrakło oczywiście „Donalda marzi” Kabaretu pod Wydrwigroszem.

Z „platformy cudów” uczestników protestu witał wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Sławomir Ciebiera. - Nie ma wolności bez „Solidarności” - przypominał. Obok niego stali związkowcy w maskach Donalda Tuska i Stefana Niesiołowskiego oraz przedstawiciele branż z gadzetami prezentujących wymowne symbole ich upadku. Uwagę przyciągał wawelski smok, trzymający w ręku tablicę z napisem „Dzisiaj wolę być z wami, niż na Wawelu z Politykami”.

Blisko 3-godzinna manifestacja zakończyła się odśpiewaniem „Żeby Polska była Polską” - jednego z nieoficjalnych hymnów „Solidarności”. Protest przebiegł bez żadnych incydentów. Oprócz związkowców ze Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności” uczestniczyli w nim członkowie „S” z Podbeskidzia, Częstochowy i Małopolski, stoczniovcy z Gdańska i Szczecina, ZZ Kadra, ZZ Górników w Polsce, Sierpnia 80 i NSZZ „S” Policjantów. Do Katowic w geście solidarności przyjechali także związkowcy ze Słowacji, Czech i Włoch.

Urszula Dembińska-Nowakowska
na podstawie informacji
BI NSZZ Solidarność

zdjęcia Kazimierz Janicki





foto. Kazimierz Janicki

Stocznia Szczecińska Nowa przestała istnieć. Majątek firmy został sprzedany w większości inwestorowi z rejonu Zatoki Perskiej, ale zakład stoi i czeka.

STOCZNIA CZEKA

29 maja, ostatni dzień pracy w stoczni, chrzest ostatniego statku i wielkie pakowanie. Ostatnie momenty dla kilku tysięcy jej pracowników. Odchodzili, ale z nadzieją, że już niedługo tu wrócą. Według zapewnień ostateczne umowy mają być podpisane w czerwcu. Formalność, ale niestety, jak na razie niewiele wiadomo na temat przyszłości zakładu.

Inwestor wyłoniony podczas przetargu nadal jest nieznan, nad terenem stoczni zaległa cisza.

Krzysztof Fidura – szef stoczniowej Solidarności- mówi, że tak naprawdę, nie wiadomo jeszcze nic konkretnego. Agencja zapewnia, że zakład ruszy już niedługo. Pracownicy czekają na możliwość podjęcia pracy. Firma DGA prowadząca szkolenia też oczekuje informacji, jaki potrzeby będzie miał nowy inwestor. Pytań jest wiele, odpowiedzi brakuje.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Porozumienie, konkurs i nadal problemy w Policach

Zakłady Chemiczne są w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Zakład potrzebuje pilnie kredytu w wysokości 190 milionów złotych. Aby jednak te pieniądze otrzymać potrzebna jest stabilizacja, wciąż napiętej sytuacji w firmie. Porozumienia ze związkami zostały zawarte, ale może się okazać, że wszystkich problemów to nie rozwiąże.

Pod koniec maja Zakłady Chemiczne otrzymały od Agencji Rozwoju Przemysłu promesę poręczenia kredytu do wysokości 150 mln zł. Kredyt ma zostać udzielony przez PKO BP. Pozostałe 40 mln spółka planuje otrzymać pod zastaw na majątku własnym. Jednak przyznanie kredytu uzależnione jest od porozumienia w zakładzie. Wydawało się, że po rezygnacji dyrektora handlowego stanie się to możliwe. Związki wycofały wniosek o odwołanie ostatniego z v-ce prezesów, 4 czerwca zostało zawarte porozumienie w sprawie optymalizacji kosztów pracy.

9 punktów to przede wszystkim racjonalizacja zatrudnienia, ograniczenie do wyjątkowych przypadków przyjęć z zewnątrz kosztów, program dobrowolnych odejść w sposób najmniej uciążliwy dla pracowników, zmniejszenie kosztów. To co najważniejsze to bezpieczeństwo ekonomiczne pracowników, możliwości tzw. „przestojowego” z winy pracodawcy, zmniejszenie składki na Pracowniczy Program Emerytalny o 67%.

Jednak pojawił niekolejny problem, tym razem z konkursem na członków zarządu. O dwa brakujące miejsca ubiega się 11 kandydatów. Rada Nadzorcza, po ich przesłuchaniu postanowiła, że ostateczną decyzję ogłosi 22 czerwca. Jednak związkowcy obawiają się, że

Może być to ponownie wybór polityczny, na co nie chcą się godzić. Stąd 10 czerwca Zakładowe Organizacje Związkowe działające w Z.Ch. „POLICE” SA wystosowały pismo do Ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada o pilne zwołanie Zespołu Koordynującego przy Ministrze Skarbu Państwa w celu ukonstytuowania się i podjęcia rozmów na temat aktualnej sytuacji w Z.Ch. „POLICE” SA.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Protest Ratowników

Od lat nie dofinansowani, od lat z relatywnie coraz niższymi pensjami polscy ratownicy morscy postanowili zwrócić uwagę na problem. Ogłosili protest. W związku z tym, że jest to służba protest polega na oflagowaniu jednostek i w ten sposób zwróceniu uwagi na problem, który narasta od lat.

Przeciętne dochody załóg pływających zatrudnionych na jednostkach SAR są blisko trzykrotnie niższe niż we flocie handlowej. W porównaniu ze średnimi w całej Polsce spadają. Efekt to odejścia, albo na emerytury lub do innych armatorów. Nowych ludzi brakuje, bo praca jest niezwykle ciężka i odpowiedzialna. Jeżeli nie zrekompensują jej zarobki, to trudno oczekiwać od ludzi idealizmu.

Ratownictwo morskie to jednak z najważniejszych morskich służb. Tu muszą pracować ludzie o najwyższych kwalifikacjach i z dużym doświadczeniem, ponieważ ratowanie życia na morzu tego wymaga. Polska podpisała odpowiednie konwencje, międzynarodowe zobowiązania do utrzymania ratownictwa morskiego na odpowiednim poziomie, ale politycy jak dotąd problemu niestety nie dostrzegają.

Krajowa sekcja morska Marynarzy i rybaków NSZZ Solidarność od wielu lat zwracała uwagę na ten problem i niepokojący proces ograniczenia możliwości wykonywania nałożonych na ratownictwo obowiązków, prowadzący do również do powolnego, całkowitego jego upadku.

Związkowcy wielokrotnie zgłaszali własne wnioski i postulaty, które niestety najczęściej pozostawały bez żadnej reakcji. Teraz jest protest, tylko czy przyniesie efekty? To pytanie pozostaje na razie otwarte.

Urszula Dembińska-Nowakowska

Tradycyjnie już piękne żaglowce, które zacumowały przy Wałach Chrobrego w Szczecinie jak zawsze koncerty, parady, wesołe miasteczko i setki stoisk oraz absolutne nowum, bitwa morska na Odrze z udziałem żaglowców, które są replikami XVII wiecznych okrętów. Przez trzy dni, od 12-14 czerwca trwały w Szczecinie Dni Morza.

Dni Morza - Sail Szczecin 2009

Trzy dni różnorodnych imprez i dziesiątki tysięcy mieszkańców miasta oraz turystów, ludzi którzy wędrowali wzdłuż nadodrzańskich bulwarów, po obu stronach rzeki, po to by ciekawie spędzić czas, a było to możliwe. Most pontonowy ułatwiał komunikację z Łasztownią, gdzie można było bawić się w wesołym miasteczku, zwiedzić cumujące przy nabrzeżach jachty czy stare zabudowania portowe.



Powrót na lewobrzeżne i kolejne punkty. Scena pod gwiazdami i różne w charakterze i nastroju koncerty: od wianek przebojów sprzed lat w wykonaniu szczecińskich filharmoników po konkursy szantowe.



Widownia była za każdym razem pełna, z jednej strony było to schronienie przed deszczem, z drugiej zaś naprawdę dobry pomysł i atrakcyjny program powodowały, że każdy chciał się tu zatrzymać i chociaż przez chwilę posłuchać dobrej muzyki.

W programie Dni Morza był także koncert na Cmentarzu Centralnym „Requiem dla przyjaciela” – koncert poświęcony „Tym, którzy nie powrócili z morza” w wykonaniu zespołu Opery na Zamku. Po koncercie odbył się pokaz „Światło i woda” już na Odrze przy Wałach Chrobrego.

Warto było zwiedzić żaglowce, wybrać się na rejs po Odrze, pomóc w bu-

downie polinezyjskiej łodzi, posłuchać szant, poszaleć w wesołym miasteczku, czy wreszcie obejrzeć prawdziwą bitwę morską sprzed wieków. Widowisko zatytułowane było znak Gryfa. To jednak w sobotę wieczorem, natomiast przez całe trzy dni gości imprezy przyciągały żaglowce i różnorodne stoiska ustawione nad Odrą i Wałach Chrobrego.

Cumujące przy nabrzeżach po obu stronach Odry – „Dar Młodzięży”, „Mir”, „Zawisza Czarny” oraz okręt marynarki wojennej ORP „Toruń” codziennie zwiedzało ponad 7 tysięcy osób.



Na terenie imprezy swoje produkty i usługi oferowało 150 wystawców. Działy dwa wesołe miasteczka z Niemiec i Czech. W imprezie, jak podaje Urząd Miasta uczestniczyło blisko 70 tysięcy osób.





Oprócz mieszkańców Szczecina, także i Ci, którzy przyjechali nad morze spędzić urlop, miłośnicy żeglarsstwa i dobrej zabawy z Lublina, Łodzi, Piły i Katowic, po prostu całej Polski. Przyjechali także Niemcy, Duńczycy a nawet goście ze Szkocji.



Wodowanie polinezyjskiej łodzi, zbudowanej wspólnym wysiłkiem szczecinian podczas trzydniowej imprezy, parada oldtimerów i jachtów na Odrze to końcowe elementy tegorocznej imprezy. Tak jak mówią jej uczestnicy bardzo udanej.



Tak jak przed laty, kiedy Dni Morza były jedną z najważniejszych i najciekawszych imprez na Wybrzeżu. Potem niestety stały się na długie lata zwykłym letnim festywnym, teraz mają szansę ponownie być prawdziwie morską imprezą promującą Szczecin jako atrakcyjny port dla żeglarskiej braci, z mnóstwem atrakcji, pozwalająca na dobrą zabawę

Urszula Dembińska-Nowakowska



Parlament Europejski – historia

Parlament Europejski jest pierwszą tego typu instytucją demokratyczną, która powstała na świecie. Wybierany głosami wyborców z 27 państw członkowskich reprezentuje ponad 490 milionów obywateli. Jego początki sięgają 1958 r., kiedy to zasiadało w nim zaledwie 142 deputowanych. Parlament nosił wtedy nazwę „Ogólnego Zgromadzenia”. Jego członkowie nie byli wybierani w wyborach bezpośrednich, lecz przez parlamenty krajów, z których pochodzili. Pierwsze wybory ogólnoeuropejskie odbyły się w 1979 roku. Jedną z pierwszych decyzji podjętych przez deputowanych pod przewodnictwem Simony Veil było odrzucenie projektu budżetowego dla wspólnoty na rok 1980.

Od tamtej pory wiele się zmieniło. Wraz z każdym rozszerzeniem wspólnoty liczba deputowanych rosła. Ponadto z każdą zmianą układu, władza parlamentu również rosła w siłę - dotyczyło to zarówno wniosków budżetowych, procesu rozszerzenia, jak również wyboru Komisji Europejskiej.

Najistotniejsze fakty dotyczące rozwoju parlamentu.

1958: Początek - istniejące od 6 lat Ogólne Zgromadzenie, w dniu 19 marca 1958 roku zmieniło swoją nazwę na Europejskie Zgromadzenie Parlamentarne. W skład Parlamentu Europejskiego wchodziło 142 deputowanych z 6 państw założycielskich: Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburga i Holandii, wybieranych przez kraje członkowskie, które reprezentowali, a nie jak obecnie w wyborach powszechnych. Siedzibą Parlamentu Europejskiego jest Strasburg, jednak część obrad odbywa się w Brukseli.

1973: Pierwsze rozszerzenie wspólnoty o 3 nowe kraje: Danię, Wielką Brytanię i Irlandię. Parlament Europejski reprezentowało już 198 deputowanych.

1977: Parlament Europejski zyskał większą władzę, a budżet Wspólnoty Europejskiej musiał być zaakceptowany przez parlament.

1979: Pierwsze bezpośrednie wybory - 410 deputowanych zostało wybranych w wyborach powszechnych przez obywateli krajów członkowskich. Frekwencja wyniosła 65 procent. Przewodniczącą Parlamentu Europejskiego została wybrana Simone Veil. Kilka miesięcy później, Parlament odrzucił projekty budżetowe dla wspólnoty na rok 1980.

1981: Grecja stała się kolejnym państwem członkowskim WE, a liczba deputowanych wzrosła do 434.

1986: Parlament zyskał nowe uprawnienia - Wraz z uchwaleniem Jednolitego Aktu Europejskiego parlament otrzymał

Przygotowania do szczytu Rady Europejskiej, ale... najpierw wybory do PE

Na długo przed rozpoczęciem czerwcowego szczytu Rady Europejskiej (18-19 czerwca) posłowie debatowali o programie spotkania, które zakończy półroczny okres czeskiego przewodnictwa w UE. W czerwcu powinno także dojść do uzgodnienia przez państwa członkowskie kandydatury na szefa nowej Komisji Europejskiej. Debata koncentrowała się także na perspektywach ratyfikacji Traktatu Lizbońskiego i znaczeniu czerwcowych wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Rozpoczynając debatę, Alexandr Vondra, czeski wicepremier ds. europejskich poinformował o zmierzających do końca staraniach sfinalizowania porozumienia dającego Irlandczykom gwarancje uregulowania kwestii, które legły u podstaw ich obaw związanych z ratyfikacją Traktatu Lizbońskiego. Vondra z dużą ostrożnością wypowiadał się natomiast o nominacji na stanowisko przewodniczącego Komisji Europejskiej po czerwcowych wyborach. Zapewnił, że prezydencja ma świadomość oczekiwań Parlamentu Europejskiego związanych z procedurą nominowania i zatwierdzania kandydatury na szefa KE. Tematami rozmów czerwcowej Rady Europejskiej będą także kwestie związane z walką z kryzysem gospodarczym, przeciwdziałaniem zmianom klimatycznym oraz polityką zagraniczną.

Przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel BARROSO wyraził nadzieję, że wybory Europejskie staną się okazją do „odnowienia wartości”, na których opiera się Unia Europejska. Podkreślił, że większość rozstrzygnięć w takich kwestiach jak zmiany klimatyczne, bezpieczeństwo energetyczne, wolności obywatelskie i polityka bezpieczeństwa oraz wspólny rynek, zapadały przy współdziałaniu Parlamentu Europejskiego. „Musimy z pełnym przekonaniem informować naszych wyborców o tej Europie wyników” - stwierdził Barroso.

Parlament w liczbach

Parlament Europejski (PE), reprezentuje interesy obywateli Unii, przez których jest bezpośrednio wybierany. Historia Parlamentu sięga lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku i zapisów w traktatach założycielskich. Od 1979 roku jego posłowie są wybierani w wyborach bezpośrednich przez obywateli, których reprezentują.

Wybory do parlamentu odbywają się

raz na pięć lat. Każdy obywatel Europy ma czynne i bierne prawo wyborcze, niezależnie od miejsca zamieszkania w UE. Dlatego też Parlament jest wyrazicielem demokratycznej woli obywateli Unii, która liczy już blisko 500 milionów, dbając o ich interesy w dialogu z pozostałymi instytucjami Unii. Ostatnie wybory do PE miały miejsce w czerwcu 2004 r. Obecny skład zgromadzenia liczy 785 członków ze wszystkich 27 krajów UE. Blisko jedna trzecia z nich to kobiety. Zasadniczo liczba posłów do Parlamentu Europejskiego następnej kadencji, 2009-2014 nie powinna przekroczyć 736. Ze względu na fakt, że Rumunia i Bułgaria przystąpiły do Unii Europejskiej podczas kadencji Parlamentu 2004-2009, aktualna maksymalna liczba posłów 723 została tymczasowo zwiększona.

Posłowie nie zasiadają w Parlamencie Europejskim według kraju pochodzenia, lecz według przynależności do jednego z siedmiu ogólnoeuropejskich ugrupowań politycznych. Posłowie reprezentują cały wachlarz poglądów na temat integracji europejskiej, od skrajnego federalizmu po otwarty eurosceptycyzm.

Kadencja 2004-2009

Parlament przyjął **637** aktów prawnych w samej tylko procedurze współdecyzji? **494** z nich przyjęto w pierwszym czytaniu. W ramach procedury zgody (umowy międzynarodowe i zgoda na przyjęcie nowych członków do UE) Parlament głosował **63** razy. W procedurze konsultacji (rolnictwo, podatki, wymiar sprawiedliwości) głosowano **633** razy.

W ramach procedury budżetowej podjęto **216** decyzji. Kolejne **660** sprawozdań i **593** rezolucje to inicjatywy własne Parlamentu. Wymagana liczbę podpisów użytkowało **37** deklaracji pisemnych.

W sumie Parlament przyjął w głosowaniu **2924** dokumenty, z tego **1355** to rezolucje legislacyjne, a więc konkretne dyrektywy, rozporządzenia lub decyzje.

Podczas samych tylko sesji plenarnych zgłoszono **48747** poprawek. **30067** z nich przyjęto, **15189** dotyczyło wniosków legislacyjnych rozpatrywanych w procedurze współdecyzji.

W minionej kadencji **49** razy miało miejsce uroczyste posiedzenie, podczas którego przemówienie wygłaszali znamienici goście Parlamentu Europejskiego. Najkrótsze przemówienie wygłosiła Królowa Beatrix (19 minut) 26 października 2004 roku. Najdłuższe, trwające 50 minut, wygłosiła Ingrid Betancourt 8 października 2008 roku.

W PE reprezentowane są **182** partie polityczne ze wszystkich państw członkowskich. Posłowie zasiadają w **siedmiu** grupach politycznych, a część jest nie zrzeszona. **31,46%** deputowanych stanowią kobiety. W 1979 roku, kiedy po raz pierwszy wybierano PE w wyborach powszechnych było ich **16,5%**. Pierwszym przewodniczącym tak wybranego parlamentu była właśnie kobieta - Simone Veil (1979-1982). Kolejnym przewodniczącą PE została Nicole Fontaine w 1999 roku (do 2002 r.).

Parlament Europejski zatrudnia **6166** pracowników (Sekretariat). W Brukseli pracuje **3270** osób, w Strasburgu **80**, a w Luksemburgu **2568**. Kobiety stanowią większość zatrudnionych (**60%**). Średnia wieku pracownika to **47** lat. Średnia wieku pracownika ze starych państw członkowskich to **50** lat, a z nowych krajów UE **34** lata.

Posłowie zatrudniali **1510** asystentów akredytowanych przy Parlamencie Europejskim. Przy Parlamencie akredytowanych jest ta że **4322** lobbystów reprezentujących **1699** organizacji.

Budżet PE na rok 2009 to **1,53** mld euro (3 euro na mieszkańca). **294** mln euro pochłaniają budynki i wyposażenie. **503** miliony to wynagrodzenia pracowników. Powierzchnia wszystkich budynków PE w Strasburgu, Brukseli i Luksemburgu to ponad milion metrów kwadratowych.

Studenci z Krakowa zdobyli Europejską Nagrodę im. Karola Wielkiego dla Młodzieży

Polski projekt edukacyjny „YOUrope needs YOU” realizowany przez oddział Europejskiego Forum Studentów AEGEE w Krakowie zdobył główną Nagrodę im. Karola Wielkiego dla Młodzieży za 2009 rok.

AEGEE (Association des Etats Généraux des Étudiants de l'Europe) to organizacja studencka mająca na celu promowanie idei zjednoczonej Europy, wspieranie kontaktów i współpracy między studentami różnych krajów. W ramach nagrodzonego projektu realizowanego przez krakowski oddział AEGEE studenci organizują warsztaty i spotkania na tematy europejskie dla uczniów szkół ponadpodstawowych w wieku od 15 do 18 lat.

Projekt ma międzynarodowy charakter - jest realizowany przez zespół studentów z siedmiu krajów, m.in. z Niemiec, Holandii, Hiszpanii i Turcji. Inicjatywa zyskała także uznanie za stosowanie nowatorskich metod nauczania i olbrzymie możliwości

rozwojowe. Pierwsze warsztaty odbyły się w grudniu 2008 roku w Gostyniu dla młodzieży z Polski oraz grupy 30 uczniów z Francji biorących udział w programie wymiany młodzieżowej.

Wręczając główną Nagrodę im. Karola Wielkiego dla Młodzieży, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Hans-Gert Pötering, że nagrodzony projekt to „modelowy przykład zaangażowania, na którym opierać powinny się przedsięwzięcia Unii Europejskiej”. „To inicjatywa, która propaguje europejską różnorodność i przekonuje do niej poprzez cykl spotkań i warsztatów adresowanych do młodych ludzi. Uczestnicy tych spotkań stają się ambasadorami Unii Europejskiej i promotorami jej idei” - dodał.

Zwycięzcy głównej nagrody odebrali czek na 5 tysięcy euro. Wraz z krakowskim projektem nagrodzone zostały także francuski projekt „European Festiwal of university theatre of Albi” oraz „Gumboot Diplomacy” z Niemiec.

Nagroda i procedura selekcji

Nagroda Karola Wielkiego dla Młodzieży jest adresowana do ludzi w wieku od 16 do 30 lat, którzy realizują projekty ułatwiające porozumienie i współpracę między obywatelami krajów europejskich oraz budujące poczucie europejskiej tożsamości. W konkursie biorą udział osoby lub grupy realizujące np. programy wymiany młodzieży, projekty internetowe w skali europejskiej oraz organizujące imprezy przeznaczone dla młodzieży.

Organizatorami konkursu są Parlament Europejski i Fundacja Nagrody im. Karola Wielkiego w Akwizgranie.

Eliminacje krajowe odbyły się w każdym z państw członkowskich. Jury krajowe, składające się z co najmniej dwóch posłów do Parlamentu Europejskiego oraz jednego reprezentanta organizacji młodzieżowych, wybierało najlepsze projekty, które promują porozumienie na poziomie europejskim i międzynarodowym, sprzyjają pobudzeniu wspólnego poczucia tożsamości europejskiej oraz integracji, a także służą za wzór postawy dla młodych ludzi w Europie. W kwietniu, jury europejskie składające się z trzech posłów do Parlamentu Europejskiego, przewodniczącego PE Hansa-Gerta Pöteringa oraz czterech przedstawicieli Fundacji Nagrody im. Karola Wielkiego podjęło decyzję o wyróżnieniu trójki laureatów.

władzę legislacyjną nad wspólnym rynkiem krajowym WE. Jednolity Akt Europejski zwiększył kompetencje Parlamentu Europejskiego, dając mu ostatnie słowo w sprawach związanych z rozszerzaniem Wspólnoty. Wraz z przystąpieniem Portugalii i Hiszpanii liczba deputowanych wzrosła do 518.

1988: Nagroda im. Sacharowa przyznana była po raz pierwszy, a jej laureatem został Nelson Mandela. Od tamtej pory nagroda ustanowiona na rzecz wolności myśli jest przyznawana corocznie. Stanowi ona wyróżnienie dla osób aktywnie działających na polu obrony praw człowieka.

1993: Procedura współdecydowania - Traktat z Maastricht umocnił status Parlamentu Europejskiego. Procedura ta nadała kompetencje w wielu dziedzinach porównywalne z kompetencjami Rady Europejskiej. Od tamtej pory parlament miał prawo przegłosowania wotum nieufności w Komisji Europejskiej.

1995: Rozszerzenie Wspólnoty do 15 krajów członkowskich. Wraz z przystąpieniem Finlandii, Szwecji i Austrii zwiększyła się liczba deputowanych do 626 członków.

1999: Traktat amsterdamski - Traktat nadał Parlamentowi Europejskiemu nowe obowiązki umacniając jednocześnie jego pozycję. Od tamtej pory wszelkie decyzje podejmowane przez Komisję Europejską musiały być zaakceptowane przez Parlament Europejski.

2004: Rozszerzenie Unii Europejskiej o kraje Europy Środkowo-Wschodniej, największe rozszerzenie w historii wspólnoty - Do wspólnoty dołączyło 10 nowych krajów europejskich: Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Słowenia, Malta oraz Cypr. Unia Europejska składała się w tym czasie z 25 krajów członkowskich.

2005: Europejski Traktat Konstytucyjny - 2/3 Parlamentu Europejskiego zagłosowało za przyjęciem traktatu, jednak obywatele Francji i Holandii traktat ten odrzucili i nie został on ratyfikowany. Obywatele Irlandii również odrzucili w referendum Traktat lizboński.

2007: Do Unii Europejskiej dołączyły kolejne kraje: Rumunia i Bułgaria. Liczba deputowanych w Parlamencie wzrosła do 785.

2009: W dniach 4-7 czerwca 375 milionów mieszkańców Unii Europejskiej wybrało nowy skład Parlamentu. Traktat Nicejski przewiduje ograniczenie liczby deputowanych. W Parlamencie Europejskim kolejnej kadencji zasiądzie nie 785 deputowanych jak do tej pory, ale 736.

Źródło - materiały informacyjne Parlamentu Europejskiego



Frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego w całej Unii utrzymała się na podobnym poziomie, jak w 2004 roku. Zanotowano nieznaczny spadek o około 1,55%. W Polsce wyborcy poprawili wynik z 20,84% w 2004 roku do 24,54%.

Europejskie wybory

W całej Unii Europejskiej głosowało około 162 milionów obywateli spośród 376 milionów uprawnionych do głosowania. Największą frekwencję zanotowały Luksemburg (91%) i Belgia (85,86%) - w obydwu krajach udział w wyborach jest obowiązkowy. Szczególnie licznie stawili się do urn mieszkańcy Malty (78,81%)

Największym wzrostem zainteresowania wyborami do Parlamentu Europejskiego mogą pochwalić się mieszkańcy części mniejszych krajów Unii. W Estonii do wyborów poszło 43,2 uprawnionych, co w porównaniu z frekwencją sprzed pięciu lat daje poprawę aż o 16,37 punktów procentowych! Łotwa i Dania poprawiły swoje wyniki o ponad jedenaście procent.

Niewielki, około pięcioprocentowy spadek zanotowano we Włoszech

i Wielkiej Brytanii. Rekordowa zanotowano na Litwie, minus 27,47 %. Do urn poszło niecałe 21 procent dorosłych obywateli. Pięć lat temu było 48,38 %.

Wyniki wyborów komentarze szefów grup politycznych

Wśród pierwszych powyborczych reakcji liderów politycznych triumfalny nastrój zwycięskiej centroprawicy EPP kontrastuje z gorzkim rozczarowaniem w obozie socjalistów. Szefowie grup zgadzają się jednak, iż nowy podział władzy w Parlamencie wymaga nowej, trwalszej i ściślejszej współpracy politycznej. Choć pod lupę trafiła umiarkowana frekwencja, największe obawy wśród liderów dużych frakcji budzi obecność „ekstremistów” i skrajnych nacjonalistów w poselskich ławach.

Joseph Daul, przewodniczący EPP

Grupa EPP znacznie zyskała w tych wyborach, mamy co najmniej o sto miejsc więcej niż socjaliści, triumfował na poniedziałkowej konferencji prasowej francuski szef grupy EPP, Joseph Daul. Tak znaczne zwycięstwo oznacza oczywiście znaczącą odpowiedzialność, dodał.

Grupa Europejskiej Partii Ludowej w nadchodzącej kadencji będzie dążyła do „oczyszczenia systemu finansowego oraz do poprawy bezpieczeństwa dla wszystkich, bezpieczeństwa żywności oraz bezpieczeństwa energetycznego”, mówił Daul.

Martin Schulz, przewodniczący grupy Socjalistów

„To bardzo gorzki wieczór dla socjaldemokracji w Europie. Spodziewaliśmy się lepszych wyników. Jednak w demokracji, musimy przyjąć, to, co dają nam wyborcy”. Schulz dodał, iż wyniki „odzwierciedlają wewnętrzną atmosferę w państwach członkowskich”. „Nasze obowiązki pozostają bez zmian, będziemy nadal starali się wdrażać program socjalny”.

Graham Watson, przewodniczący grupy Liberalów i Demokratów ALDE

Zadowolony z solidnego wyniku Liberalów i Demokratów Watson oświadczył, iż jego grupa: „Będzie nadal utrzymywała równowagę pomiędzy lewicą a prawicą w Parlamencie”.

„Godny ubolewania jest wzrost reprezentacji skrajnej prawicy i ekstremistów. Wszyscy wyciągnęliśmy lekcję z załamania gospodarczego w latach trzydziestych. Jestem przekonany, iż obecny wynik jest przyczyną bieżącego kryzysu.” Szukając przyczyn decyzji wyborców, Watson wskazywał również na powszechne rozczarowanie poziomem społecznej integracji imigrantów w niektórych państwach UE.

Watson wspominał też o „względnym braku zainteresowania obywateli europejskich ostatnimi wyborami”. Powstrzymał się jednak od ferowania łatwych sądów: „Bardzo trudno określić, dlaczego ludzie głosują i dlaczego nie głosują. Można równie dobrze założyć, że ludzie nie głosują, bo są zadowoleni, jak i założyć, że nie głosują, ponieważ są niezadowoleni”.

Daniel Cohn-Bendit, współprzewodniczący grupy Zielonych/EFA,

„Szczery sukces Zielonych w tych wyborach europejskich pokazuje, iż Eu-

ropejczyki zaakceptowali wizję Europy jutra, jaką proponują ekolodzy... Taki stan rzeczy stoi w sprzeczności z sukcesem sił destrukcyjnych wobec Europy, takich jak eurosceptycy, czy skrajna prawica”.

Cristiana Muscardini, współprzewodnicząca grupy UEN

Zdaniem współprzewodniczącej prawicowej grupy Unii na rzecz Europy narodów, wyniki wyborów pokazują, że instytucje UE muszą szybciej i w sposób mniej biurokratyczny odpowiadać na potrzeby biznesu. Posłanka uważa, że centroprawica lepiej spełni społeczne oczekiwania, jeśli wszystkie kraje w końcu zrozumieją, że „Parlament Europejski jest motorem rozwoju”. „Nawet przy obecnym poważnym kryzysie gospodarczym i finansowym i kryzysie wartości trzeba reformować Europę”, podkreśla Muscardini.

Francis Wurtz, przewodniczący grupy GUE/NGL

Przewodniczący Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy - najbardziej na lewo wysuniętego skrzydła w Parlamencie, stwierdził, iż przyczyną niskiej, jego zdaniem, frekwencji w wyborach jest spadek społecznego zaufania do Unii Europejskiej w obecnej postaci. Przekonywał, iż można być jednocześnie zwolennikiem wspólnej Europy i krytykować kierunek, w którym Europa obecnie podąża.

Nigel Farage, przewodniczący grupy Niepodległość/Demokracja (IND/DEM)

„Wielki sukces brytyjskiej partii UK Independence, a także partii LAOS w Grecji, w oparciu o obydwie były delegacje, pozwoli grupie IND/DEM powiększyć się i przyciągnąć nowych członków, by walczyć o bardziej demokratyczną organizację Europy, w obrębie UE lub bez niej”.

Zabrakło prawdziwej debaty na tematy europejskie

Zarówno Graham Watson jak i Joseph Daul narzekali, iż w wielu krajach członkowskich podczas kampanii wyborczej zabrakło prawdziwej debaty na tematy europejskie. Obaj przywódcy grup sugerowali, iż taka debata mogłaby zaistnieć, gdyby pewien procent posłów był wybierany ze wspólnej, ogólnoeuropejskiej listy.



Wybory w Szczecinie

Polska

Niska frekwencja w Polsce, niecałe 25 % nie zaskakuje. Nie tylko u nas ale w całej Europie ludzie nie mają poczucia, że europosłowie decydują o ich losie. Kampania przeważnie oscyluje wokół spraw krajowych. Mało jest dyskusji o Europie i jej znaczeniu. Tak było i tym razem. Spora część ludzi w pełni świadomie zdecydowała się na zignorowanie wyborów. Jak mówią, nie mają na kogo głosować. Mają pełne prawo do takich wyborów i nawet kampania promocyjna, że akt wyborczy jest naszym obowiązkiem niczego tu nie zmieni. Dokąd kandydaci nie będą zajmować się realnymi problemami obywateli a tylko walką między sobą trudno marzyć o większej frekwencji, także podczas wyborów krajowych.

Nie ma debaty, więc nie ma zainteresowania ludzi i w konsekwencji nie ma ich udziału. Na szczęście dla polityków ludzi jeszcze nie nauczyli się rozliczać ich z obietnic i późniejszych zaniechań, ale niska frekwencja jest pierwszym krokiem na drodze do upodmiotowienia wyborców. W wyborach uczestniczyli ci, którzy robią to zawsze, ale podczas

rozmów w komisjach wyborczych wielu z nich podkreślało, że są coraz bardziej rozczarowani do polityki i polityków. Żelazny elektorat też z czasem może się zmienić. I to powinno być ostrzeżeniem dla partii politycznych i wskazówką na przyszłość, jeżeli będą w ogóle chciały z tego wyciągać wnioski.

Region

Do Brukseli pojedą poseł Sławomir Nitras z PO i eurodeputowany Bogusław Liberadzki z SLD, zielonogórski radny PO Artur Zasada i jedynka PiS, były minister gospodarki morskiej Marek Gróbarczyk. Ta czwórka zdobyła największe poparcie w okręgu nr 13, który obejmował woj. zachodniopomorskie i lubuskie. Frekwencja w naszym okręgu była jedną z najniższych w kraju. Wyniosła niespełna 21 procent.

Wybory wygrała tak, jak w całej Polsce - Platforma Obywatelska. Zgarnęła 45,87 proc. głosów. Sławomir Nitras jako lider listy otrzymał ponad 107 tysięcy głosów. Drugi na liście Artur Zasada, radny z Zielonej Góry miał prawie 26 tysięcy na swoim koncie. PiS zyskał jedynie 20,26 proc. poparcia i o włos wyprzedził SLD, który zyskał 20,23 proc. głosów. Bogusław Liberadzki, dotychczasowy eurodeputowany SLD, powtórzył swój sukces sprzed 5 lat. Zdobył prawie 70 tysięcy głosów. Marek Gróbarczyk z PiS otrzymał 41 909 głosów.

Teraz najważniejszym zadaniem jest określenie priorytetów mieszkańców regionu, które powinny znaleźć się w prawodawstwie Unii. To przede wszystkim sprawy morskie, równości szans, prawa pracownicze, rozwój regionalny, linie transportowe, fundusze europejskie. Być może teraz, gdy wyniki są już znane nadejdzie czas na poważną rozmowę o nas w Europie.

Nowo wybrani posłowie spotkają się na pierwszej sesji plenarnej, siódmej kadencji w Strasburgu, 14 lipca. Wybiorą nowego przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, który stanie na czele Izby na następne dwa i pół roku i będzie reprezentował Parlament w kontaktach zagranicznych. Poznamy też nazwiska czterech wiceprzewodniczących, sześciu kwestorów oraz przewodniczących komisji parlamentarnych.

*Urszula Dembińska-Nowakowska
Wykorzystano materiały informacyjne PE*



ZCH Police, fot. Raf

Do Sejmu trafiła część projektu tzw. pakietu antykryzysowego, dotycząca zmian w prawie pracy, m.in. elastycznego czasu pracy i umów na czas określony.

Pakiet antykryzysowy

Pakiet antykryzysowy to 13 punktów ustalonych w końcu marca przez pracodawców i związki zawodowe zawierających głównie propozycje zmian w prawie pracy, aby utrzymać zatrudnienia w czasie kryzysu. Ma obowiązywać do 31 grudnia 2011 r. Jednak ustawa zawiera tylko część z ustalonych rozwiązań. Zastrzeżenia związku budzą szczególnie propozycje dotyczące ograniczenia stosowania umów na czas określony oraz tzw. subsydiowanie zatrudnienia, płatne postojowe, co może spowodować, że nadal pracodawcy będą mieli możliwość zawierania tego typu umów na 20 lat. Projekt przewiduje, że umowy na czas określony nie będą mogły być zawierane na dłużej niż 24 miesiące, także te obowiązujące w dniu wejścia w życie projektowanej ustawy.

Problemem, według Solidarności jest proponowana przez rząd wysokość świadczeń związanych z tzw. płatnym postojowym, czy subsydiowaniem zatrudnienia. Punktem odniesienia do wyliczenia tych świadczeń jest zasiłek dla bezrobotnych, a nie jak postulowali związkowcy i pracodawcy płaca minimalna. Nie ma zagwarantowania środków finansowych na ten cel. Brakuje także rozwiązań dotyczących punktów 1-5 z podpisanego pakietu – czyli obszar wynagrodzeń i świadczeń socjalnych. Nie ma ani propozycji specjalnych

programów wspierających rodziny dotknięte skutkami kryzysu, ani pieniędzy na to.

Projekt przewiduje, że w razie konieczności, pracodawca będzie mógł przedłużyć dzienny czas pracy ponad 8 godzin, gdy zamówień byłoby mniej ludzie pracowaliby krócej. Zagwarantowana została przerwa na co najmniej 11-godzinny wypoczynek. Pracodawcy będą mogli ustalać harmonogramy czasu pracy na okresy nie krótsze niż dwa miesiące. Wprowadzono elastyczny czas pracy, czyli możliwość rozpoczynania i kończenia pracy o różnych godzinach. Ewentualne rozpoczęcie pracy w tej samej dobie, w której została ona zakończona, nie będzie uznawane za nadgodziny. Także tu zachowane zostanie prawo do 11-godzinnego, nieprzerwanego wypoczynku w ciągu doby. Z tych rozwiązań będą mogli korzystać, na swój wniosek, wychowujący dzieci w wieku do 14 lat albo opiekujący się chorym członkiem rodziny.

Przedsiębiorcy, którzy w czasie kryzysu znajdują się w przejściowych kłopotach finansowych, będą mogli obniżyć pracownikowi wymiar czasu pracy, jednocześnie obniżając mu proporcjonalnie wynagrodzenie. Nie będzie do tego konieczne podpisywanie tzw. wypowiedzenia zmieniającego. Wymiar czasu pracy nie będzie

jednak mógł być mniejszy niż pół etatu, a zmniejszenie wymiaru czasu pracy nie będzie mogło trwać dłużej niż 6 miesięcy. Będzie także możliwość skorzystania z dofinansowania tzw. przestoju ekonomicznego ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

Zgodnie z projektem, przestój ekonomiczny może trwać do 6 miesięcy. Przez ten czas pracownik będzie otrzymywał przynajmniej minimalne wynagrodzenie. Kwota równa zasiłkowi dla bezrobotnych będzie przekazywana firmie z FGSP. Pozostałą kwotę, do wysokości płacy minimalnej, będzie musiał dopłacić pracodawca.

Przewidziano również dofinansowanie od państwa szkoleń dla pracowników, dla których nie ma pracy, a firma nie chce ich zwalniać. Wysokość pomocy określona jest na maksymalnie na 300 procent średniego wynagrodzenia dla jednego pracownika. Natomiast wydatki, które firmy przeznaczą na fundusz szkoleniowy, staną się kosztem uzyskania przychodu. Gdy przedsiębiorstwo upadnie, pracownicy będą mogli, bez potrzeby czekania na wyrok sądu o upadłości firmy, otrzymać zaliczkę na poczet tych należności z FGSP - w wysokości najniższego wynagrodzenia.

Wprowadzenie projektu pod obrady Sejmu, nie zamyka dyskusji nad zawartymi w nim rozwiązaniami. Według ustalonego harmonogramu pracować będą specjalne grupy robocze Komisji Trójstronnej. Wypracowane rozwiązania będą mogły zostać wprowadzone do ustawy.

Urszula Dembińska-Nowakowska



Henryka Bochniarz - o Pakiecie Antykryzysowym

Urszula Dembińska-Nowakowska
- Co Panią najbardziej zadowala w tym pakiecie, bo dyskusja była trudna. Związki zawodowe, zgłaszały chociażby, że projekt rządowy był niezgodny z na przykład ustaleniami z rządem.

Henryka Bochniarz - Myślę, że dzięki aktywnej postawie Pani minister Fedak udało się większość tych uwag, które zgłaszali partnerzy społeczni, bo także i pracodawcy mieli wątpliwości, udało się większość uwag uwzględnić. To nie jest tak, że mamy 100% pewności, ciągle są wątpliwości, ale nie zasadnicze. Dlatego podczas posiedzenia plenarnego komisji trójstronnej w poniedziałek 8 czerwca został zgłoszony wniosek aby pakiet trafił jak najszybciej do Sejmu. Równolegle, będziemy jeszcze dyskutowali i ewentualnie namawiali rząd, aby jeszcze jakieś rzeczy zmienił, ale w komisjach zacznie się już praca.

Najważniejsze, aby rzeczywiście ten pakiet jeszcze przed wakacjami wszedł we życie. Oceniamy, że sytuacja gospodarcza jest trudna, a w 3 i 4 kwartale nastąpi wzrost bezrobocia. W tej sytuacji przedsiębiorcy powinni mieć instrumenty, które na tyle będą dopracowane, że będą mogli je zastosować. Dzisiaj w wielu firmach są zwolnienia grupowe, gdyż nie było takich rozwiązań, jak chociażby elastyczne formy zatrudnienia.

Pakiet ma obowiązywać do końca 2011 roku, aby rzeczywiście maksymalnie złagodzić kryzys. Jeżeli się okaże, że jakieś rozwiązania można przedłużyć, to tak zrobimy. Będziemy mogli zaproponować rządowi, aby pewne instrumenty zostawić w systemie, jednak teraz chcemy ten zestaw jak najszybciej wprowadzić, żeby z niego skorzystać.

UD-N - Oprócz tego elastycznego czasu pracy, które z propozycji według Pani w największym stopniu pozwolą na ograniczenie skutków kryzysu?

HB - Myślę, że najważniejsze jest subydiowanie zatrudnienia. Przedsiębiorca, który będzie miał do wyboru rezygnację ze zwolnień, zatrzymanie pracowników i skierowanie ich na szkolenia finansowanie z funduszu pracy, czy funduszy unijnych, to tak zrobi. To jest w jego interesie i interesie ludzi, którzy sami deklarują, że mogą pracować za niższe wynagrodzenie, żeby zachować pracę. Dzisiaj znalezienie pracowników, nauczenie ich funkcjonowania danej firmy i potem rozstawanie się z nimi z powodu kryzysu jest bardzo kosztowne.

To jest również ważne dla tych wszystkich, którzy wzięli kredyty, gdyż w momencie, kiedy zostaną bez pracy to narażona jest cała ich rodzina, a dzisiaj wiemy, że tych ludzi są tysiące. Dla nas jest to pierwszy kryzys w którym każda przeciętna rodzina, polska rodzina może być dotknięta właśnie przez to, że korzysta z różnych zewnętrznych form finansowania. W momencie utraty pracy nie ma z czego spłacać zobowiązań, stąd stabilizacja zatrudnienia jest dla mnie najważniejszym elementem pakietu.

UD-N - Koszty pracy są w Polsce wysokie. Czy jednym z wypracowanych rozwiązań może być to, że inaczej wszystkie strony będą podchodziły do pracy jako takiej. Po pierwsze żeby ta praca była bardziej elastyczna w sensie czasu pracy, po drugie, żeby kosztowała mniej?

HB - To jest niestety nasz ogromny problem i przez 20 lat transformacji nie udało się doprowadzić do zmniejszenia poza płacowych kosztów pracy. Z jednej strony mamy niskie wynagrodzenia i wszyscy na to narzekają, zarówno pracownicy, jak i pracodawcy. Jeżeli ludzie zarabiają więcej pieniędzy, to w jakiejś tam części przeznaczają je na zakup produktów, czy usług, w związku z tym każda firma jest zainteresowana tym, aby tych pieniędzy było jak najwięcej.

U nas jednak jest tak, że do każdej złotówki, którą się wypłaca pracownikowi trzeba dodać 80 groszy wszystkich dodatkowych podatków i para podatków. Dopóki to się nie zmieni będzie bardzo ciężko podwyższyć wynagrodzenia. Stąd też potrzebna jest absolutnie reforma, która gwarantowałaby, że wszystkie te dodatkowe koszty związane z ZUS-em, funduszem gwarantowanych świadczeń, składkami rentowymi, tym wszystkim co nakłada się na każdą zarobioną przez pracownika złotówkę maksymalnie zmniejszyć. Prze-

ciętnie w innych krajach te obciążenia wynoszą około 45%, a u nas jest to prawie 100%. Jak nie pozbedziemy się tego kamienia, który wisi na szyi pracowników i pracodawców, to będzie bardzo ciężko spowodować, aby wynagrodzenia poważniej wzrosły.

W tej chwili jest to jeden z najważniejszych problemów do rozwiązania przez rząd. Problem polega na tym, że jak jest dobra pogoda, dobra koniunktura, tak jak to miało miejsce rok czy dwa lata temu to ze względów politycznych ciężko jest znaleźć jakąś siłę partyjną, rządową, która by miała odwagę spowodować, żeby te obciążenia zmniejszyć, a jak jest zła pogoda to już tym bardziej nie ma chęci na to, żeby te obciążenia zmniejszać. Czekam na jakąś partię, która wreszcie powie dość tego.

UD-N - A co z opinią związków zawodowych?

HB - To jest do załatwienia, jeżeli będzie odbywało się w atmosferze takiej, jak w czasie negocjacji pakietu, dyskutując i szukając kompromisu. Nie jest tak, że związki są kompletnie nieracjonalne, one mają swoje zadania i trzeba znaleźć taką przestrzeń, w której kompromis będzie możliwy. Prawdopodobnie nie dojdziemy do 40% tych pozapłacowych obciążeń, ale dojdziemy przynajmniej do 70% i w partnerskiej rozmowie jesteśmy w stanie to osiągnąć. Nie będzie to proste, ale wydaje mi się, że związki też powoli uczą się tej swojej nowej roli.

Oczywiście można stać z siekierą, palić opony i mówić, że nie oddamy ani guzika, ale czy potem pracownicy to zaakceptują. Mamy badania, które pokazują, że największą wartością dla ludzi jest stabilność zatrudnienia, aby je utrzymać są w stanie pójść na różne kompromisy. Pakiet jest tego dowodem, więc trzeba próbować dalej. Mam nadzieję, że jak nam się uda to wreszcie wdrożyć i pokażemy, że ten kompromis jest możliwy to zachęci i stronę związkową i pracodawców i również rządy do tego, żeby jednak szukać rozwiązań, które byłyby rozwiązaniami systemowymi, a nie tylko antykryzysowymi.

Rozmawiała: Urszula Dembińska-Nowakowska

Henryka Bochniarz jest prezydentem Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, organizacji pozarządowej o statusie partnera społecznego, a także wiceprzewodniczącą Trójstronnej Komisji ds. społeczno-gospodarczych.

XIII Dni Kultury Ukraińskiej w Szczecinie

Wystawy, koncerty oraz spotkanie poświęcone sytuacji mniejszości ukraińskiej w Polsce powojennej – to program tegorocznych XIII Dni Kultury Ukraińskiej, które odbyły się na początku czerwca w Szczecinie. Spośród nich jak zwykle niemałe zainteresowanie wzbudził koncert plenerowy. Na dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich można było zobaczyć występy trzech zespołów, które łączą ukraińskie tradycje muzyczne m.in. z rockowymi wzorcami. To zespoły Berkut, Perkałaba i Ukrainian Folk.

Muzyka Berkuta od tradycyjnych melodii ukraińskich ewoluowała aż do punk-rocka, chwilami nawet ubarwionego riffami charakterystycznymi dla metalu. Natomiast zespół Perkałaba to ukraińska formacja oscylująca wokół klimatów reggae, folk, punk, ska., która w charakterystyczny dla siebie sposób łączy wspomniane gatunki z muzyką weselną. Występy zakończył zespół The Ukrainian Folk z Górowa Iławieckiego.

Bardzo interesujące spotkanie dla wszystkich, którzy lubią kulturę ukraińską, a przecież jest to jedna z najliczniejszych mniejszości narodowych w regionie zachodniopomorskim

W większości przybyli tu w ramach Akcji „Wisła”, którą ówczesne komunistyczne władze polskie przeprowadziły od 28 kwietnia do końca lipca 1947 roku przemieszczając ludność ukraińską z południowo-wschodniej Polski.

W ciągu trzech miesięcy na Ziemi Zachodniej i Północnej przymusowo przeniesionych zostało ponad 140 tys. Ukraińców. W tej chwili szacuje się, że w zachodniopomorskim mieszka ok. 30 tys. Ukraińców.

Nagroda dla De Profundis

Słuchowisko De Profundis zrealizowane przez Sylwestra Woronieckiego na podstawie reportażu Artura Daniela Liskowackiego zostało wyróżnione nagrodą honorową im. Krzysztofa Zaleskiego na Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji „Dwa Teatry - Sopot 2009”.

Sylwester Woroniecki dostał także nagrodę za scenariusz będący adaptacją.

Nagroda im. Krzysztofa Zaleskiego przyznawana jest za „twórczość odrzucającą stereotypy i łatwe nowinki, umocowaną w pamięci i historii, dotyczącą problemów współczesności”.

Słuchowisko łączy w jedną historię życie sześciu bohaterów, których wojenne i powojenne losy rzuciły na Pomorze Zachodnie. O tym, że tu trafili, zadecydowała historia. Każdy z nich dopiero pod koniec swojego życia mógł opowiedzieć czego doświadczył, jak trudno było im żyć i mieć swoje ideały.

Wszyscy bohaterowie byli związani z działalnością Armii Krajowej i po wojnie mieli

do czynienia z systemem sowieckiej Polski Ludowej. Wielokrotnie stykali się ze śmiercią, poniżeniem i lekceważeniem, jednak wytrwali, a ich życie zwieńczył mały, tylko dla nich wiadomy i zrozumiały sukces. Warto o tym mówić i zapamiętać.

Dotacja dla Zamku Książąt Pomorskich

Zarząd Województwa Zachodniopomorskiego przyznał dotację w wysokości 93 tys. zł dla Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie na realizację zadania „Modernizacja ekspozycji z sarkofagami książęcymi”.

Modernizacja ekspozycji z sarkofagami książęcymi znajdującymi się w krypcie na Zamku polegać będzie na zainstalowaniu nowoczesnych urządzeń multimedialnych oraz przygotowania filmu o rytuale pogrzebowym książąt z dynastii Grafitów.

Zmodernizowana ekspozycja ukazywać będzie najważniejsze wątki z dziejów rodu książęcego i Zamku oraz będzie wprowadzać zwiedzających w świat historii, ukazując życie codzienne, kulturę i sztukę pomorską.

Szczecin w Katowicach

Start Lata – Woda – Wiatr – Zielen

W dniach 22-24 maja zaprosiliśmy mieszkańców Śląska do odwiedzenia miasta podczas zbliżających się wakacji, ogłaszając start lata już 12 czerwca, w dniu rozpoczęcia największej imprezy – Dni Morza- Sail Szczecin 2009, ale propozycja skierowana jest na całe lato.

Szczecin Music Fest 2009- koncerty Chick Corea czy Kronos Quartet (po raz pierwszy w Polsce!), druga edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego „Boogie Brain”, X Międzynarodowy Festiwal Artystów Ulicy, Międzynarodowy Festiwal Fajerwerków, a także liczne wydarzenia sportowe, m. in. Szczecin Open 2009 – Międzynarodowy

Turniej Tenisa Ziemnego Kobiet czy znany już świecie turniej mężczyzn w tenisie Pekao Open 2009, Pedros Cup i wiele, wiele innych.

Dla odwiedzających szczecińskie stoisko przygotowano także szereg konkursów, czekają m.in. kostki graffiti, na których każdy mógł wykonać graffiti, a zadaniem będzie namalowanie własnej interpretacji hasła – woda-wiatr-zielen. Z kolei mega kostki (70x70 cm) to była zabawa przygotowana głównie z myślą o dzieciach, które właśnie z tych kostek będą mogły ułożyć obrazy ukazujące walory Szczecina.

Część stoiska Szczecina zaplanowana została jako przestrzeń rekreacji- odwiedzający mogli odpocząć siadając na miękkich fotelach, do których dołączony był odtwarzacz mp3 z nagrany programem o szczecińskich wydarzeniach lata 2009.

Była to trzecia prezentacja miasta, po Poznaniu i Wrocławiu w ramach Dni Województwa Zachodniopomorskiego.

Wydarzy się

17 Czerwca 2009

Muzeum Narodowe w Szczecinie, ul. Wały Chrobrego 3

Warsztaty z Batiku – godzina 16:00-18:00

18 Czerwca 2009

Muzeum Narodowe w Szczecinie, ul. Wały Chrobrego 3

Spotkanie z cyklu Akademia Muzealna - temat: „Inspiracje artystów krakowskich przełomu XIX i XX wieku. Omówienie wybranych dzieł sztuki ze zbiorów MNS” – godzina 17:00-19:00

19 Czerwca 2009

Gryfino - kino Gryf Spotkanie i dyskusja z reżyserem Xawerym Żuławskim i aktorką Marią Strzelecką, godzina 19.

24 czerwca 2009

Szczecin, Zamek, CHICK COREA - legenda fortepianu

24 Czerwca 2009

Klub Kontrasty w Szczecinie, Spotkanie fanów zespołu Limp Bizkit, godzina 12.00, wstęp wolny

30 Czerwca – 1-2 lipca 2009

Klub Delta Szczecińskie Warsztaty Muzyki Rozrywkowej

6-10 lipca

Polska Fundacja Przedsiębiorczości, ul. Monte Cassino 32 „Szkoła letnia” dla młodych przedsiębiorców, godz. 09:00-16:00, wstęp bezpłatny, liczba miejsc ograniczona.

7 lipca 2009

Szczecin, Zamek CALEXICO kultowa grupa po raz pierwszy w Polsce

9 lipca 2009

KRONOS QUARTET, Szczecin, Zamek, najsłynniejszy kwartet smyczkowy na świecie.

Kalendarium Okręgowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Szczecinie

4 czerwca-31 lipca

Wystawa „1989. Narodziny wolności. Wybory czerwcowe 1989 roku w Szczecinie” Szczecin, pl. Armii Krajowej 1 (przed Urzędem Miasta).

8- 19 czerwca

Wystawa „Polacy na Syberii” Dobiegniew, Zespół Szkół, ul. Poznańska 5.

16 czerwca

Przedstawienie Teatru Ósmego Dnia: „Teczki” projekt otwarty Szczecin, Teatr Lalek Pleciuga, pl. Teatralny 1 OBEP Szczecin, Prezydent Miasta Szczecin, NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego, Teatr Kana godzina 20.00.

Zarząd Regionu

NSZZ **Solidarność** Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-16.00

Zarząd Regionu:

Faks
Internet
e-mail:

091 422 74 22, 091 423 37 79,
091 422 47 39, 091 423 05 68,
091 423 04 64,
091 423 05 69
www.solidarnosc.szczecin.pl
solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl

Przewodniczący ZR

Mieczysław Jurek

Wiceprzewodniczący ZR

Dariusz Mądraszewski
tel. kom. 0502 31 39 06
e-mail: mdraszewski@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro posła na Sejm RP
Longina Komołowskiego

Marek Sala
e-mail: msala@op.pl
tel: 091 422 74 22, 091 422 47 39

Biuro Pośrednictwa Pracy

e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl

Organizatorzy związkowi

Wojciech Woźniak
e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl

Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia
Szkolenia

Teresa Stankiewicz
091 422 91 15
e-mail: stankiewicz@solidarnosc.szczecin.pl

Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne

Rajmunda Tyszkiewicz
Adam Kołodziej
email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl

Kier. Biura Organizacyjnego ZR

Monika Czech
e-mail: dzialekoniczny@solidarnosc.szczecin.pl

Księgowość

Maria Murawska
e-mail: ksiegowosc@solidarnosc.szczecin.pl

Sekretariat

Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów pt. 10.00-12.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

Opolska Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa Tel.: 091 423 77 44

„Jedność” oraz Archiwum

091/423 05 68
redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

Z Archiwum Podziemia

Wydawnictwo Podziemne, 1987 rok, WOŹNIAK WOJCIECH

rok IV/127/
30-XII-1987

nr 46

Stwierdzik

Region
Mazowsze



(...) Ścisłe gospodarczą treść reformy jest nie do urzeczywistnienia bez likwidacji istniejącego systemu politycznej kontroli działalności ekonomicznej przez monopolistyczną elitę władzy. Okazało się to nawet w przypadku ograniczonego wprowadzenia mechanizmu rynkowego - tym bardziej więc dotyczy postulowanej głębszej reformy obejmującej nie tylko rynek towarów i rynek pracy, lecz również rynek kapitału, różnorodność form własności w obrębie sektora państwowego, równouprawnienie spółdzielczości i sektora prywatnego... Nie ma tu miejsca na nomenklaturę, na drugą - partyjną warstwę nadzoru nad organami administracji gospodarczej, a tym bardziej nad przedsiębiorstwami - na arbitralne narzucanie - formalne, bądź nieformalne - decyzji. Inaczej nie pomogą najbardziej nawet spektakularne reorganizacje centrum, likwidacja ministerstw branżowych... Przedsiębiorstwa nadal nie będą przedsiębiorstwami, ani rynek rynkiem.

(Włodzimierz Brus "Demokracja a efektywność gospodarcza" - kwartalnik "Dwadzieścia jeden" - Jesień 1987).

PRZEGLĄD WIADOMOSCI AGENCYJNYCH



Z inicjatywą międzynarodowej głodówki protestacyjnej przeciw więzieniu ludzi za odmowę służby wojskowej z bronią w ręku wystąpili przedstawiciele Włoskiej Partii Radikalnej podczas pielgrzymki do grobu Ottona Schimka w Machowej w listopadzie br. Uzgodniono wtedy z WiP-ss, że protest rozpocznie się 13 grudnia w szóstą rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego i trwać będzie aż 15 dni, do 27 grudnia 1987r. Warszawska głodówka odbywa się w prywatnym mieszkaniu jednego z jej uczestników.



SPÓŁCZEŃSTWO SOWIECKIE 7

Ipinia polska na ogół jest dość dobrze poinformowana o przejawach niezależnego życia społecznego w Rosji (ostatnio: akcje "nieformalów" w obronie zdymisjonowanego Jelcyna, czy seminarium pokojowe klubu "Glasnost"), oraz w krajach bałtyckich. Mniej wiadomo o sytuacji na Ukrainie i w Białorusi, nią więc zamierzam się zająć.

Na Ukrainie narasta sprzeciw wobec dyskryminacji de facto języka rodzimego. Mimo dwukrotnych ataków we wstępniakach "Pravdy", pisarze ukraińscy podtrzymują swoje żądania, sformułowane m.in. w oświadczeniu prezydium związku literatów z października br. Domagają się równouprawnienia ukraińskiego w szkołach oraz przyznania mu formalnego statusu języka urzędowego, którego (w przeciwieństwie np. do języków republik kaukaskich), jest on pozbawiony.

c.d. na str. 2

W listopadzie br. podjął jawną działalność **NIEZALEŻNY RUCH SPOŁECZNY - ZIEMIA CHEŁMIŃSKA** z siedzibą w Toruniu. Głównym celem jego działalności jest szybkie reagowanie na nieprawidłowości występujące w sferze społecznej i gospodarczej regionu toruńskiego, a także inicjowanie niezależnych przedsięwzięć. Dotychczas NRS interweniował w sprawach: telewizyjnej transmisji do kraju środowowych audycji Papieża (petycje do radiokomitetu poparło ponad tysiąc mieszkańców regionu), niewłaściwych warunków nauki i pracy w szkołach i przedszkolach oraz niewłaściwej gospodarki mieszkaniowej w regionie. Ruch wystąpił również do Sejmu PRL ze sprzeciwem wobec utrzymania w nocy przepisów rentowo-emerytalnych dotyczących tzw. "starego portfela". Grupę inicjatywną NRS, która złożyła w władz wniosek o rejestrację, tworzą: **MIROSLAW WRONIECKA**, Toruń, ul. Chrobrego 11/76, **JERZY NADOLSKI**, Golub Dobrzyń, ul. Zamkowa 15, **TADEUSZ DUSZYŃSKI**, Toruń, ul. Konstytucji 3 Maja 25/8, **ADAM ROPNOWSKI**, Grudziądz, ul. Świerczewskiego 96, **MARIUSZ BĄTKOWSKI**, Toruń, ul. Wojska Polskiego 32/10, **TADEUSZ JASUDOWICZ**, Bydgoszcz, ul. Nalkowskiej 1/1, **JERZY LASSOTA**, Toruń, ul. Bazyńskich 42/9, **ZOFIA FASTOWICZ**, Toruń, ul. Moniuszki 5/4, **LESZEK ZALESKI**, Toruń, ul. Bema 20/39, **ANTONI WĘZYDEO**, Toruń, ul. Długa 47a/4, **WIESŁAW WOJCIECHOWSKI**, Toruń, ul. Rydygiera 15/6, **JANUSZ SUCHOCKI**, Toruń, ul. Dziewulskie go 15b, **HENRYK KAZIMIERSKI**, Włocławek I, woj. toruńskie, **HENRYK CZACHOWSKI**, Toruń, ul. Stelniczna 2 oraz **MARIA HENCKA-SOROWIECKA**, Toruń, ul. Łyskowskiego 3f/66.

Tymczasowa siedziba Ruchu mieści się w Toruniu, ul. Konstytucji 3 Maja 25/8.

W grudniu **NIEZALEŻNA OFICyna WYDawnicza** obchodzi 10-lecie swego istnienia. Powstała w 1977r. a jej pierwszym szefem organizacyjnym był **MIROSLAW CHOJECKI** (na zdjęciu) - obecnie dyrektor paryskiego stowarzyszenia "Kontakt". W NOWEJ ukazało się ponad 300 tytułów książkowych, a tę imponującą serię zaangurowała powieść Tadeusza Konwickiego "Kompleks Polski". NOWA drukuje wiele niezależnych pism, a także wytwarza niecenzurowane kasety magnetofonowe oraz video.

